

Wieczór kolędowy w Château d'Oex, 25 stycznia AD 2012

*Czyli jak to Polacy Szwajcarów zadziwili, zachwycili i zaczarowali*

Ostatnia sobota okresu Bożego Narodzenia... trochę późno jak na kolędy, tak dawno były Święta...

Miejsce zostało wybrane nieprzypadkowo. Mały kościółek katolicki pod wezwaniem Świętej Teresy w Château d'Oex, w kantonie Vaud, w miejscu znanym z międzynarodowych pokazów balonów. Tego dnia słońce nie świeciło, warunki pogodowe były złe, drogowe niebezpieczne, a balony niestety nie wyleciały.

Zazwyczaj w Chateau d'Oex nie sposób zaparkować, tłum turystów przelewa się przez ulice, policja kieruje ruchem... tym razem najtłumniej pojawili się tam Polacy, zaproszeni przez proboszcza księdza Karola Ciurko i jego szwajcarskich parafian do wspólnego świętowania Bożego Narodzenia.

Najodważniejsi pojawili się na miejscu wczesnym popołudniem i radośnie przygotowywali setkę lub więcej naleśników oraz grzali wino. Wieczór rozpoczął się Mszą świętą. Powoli wypełniliśmy kościół prawie po brzegi, oprócz miejscowych parafian i przyjezdnych gości, licznie przybyli Polacy z Lozanny i okolic, z Fryburga i Berna, w tym zadziwiająco dużo rodzin z małymi dziećmi. Świadczy to niewątpliwie o tym, że wspólnota polska tętni życiem i młodością.

Oprawę muzyczną Mszy świętej oraz koncert kolęd po niej przygotował zespół Bractwo Lutni, kierowany przez pana Antoniego Pilcha z dworu na Wysokiej pod Krakowem. W skład zespołu obecnie wchodzi : Swietłana Szydłowska z Witebska na Białorusi, Zuzanna Pilchówna z Burgos w Hiszpanii, Karol Pilch z Cambridge w Anglii oraz Nikita Malinowski obecnie mieszkający w Krakowie, a pochodzący z Białorusi. Śpiewacy przylecieli z tak odległych stron, by podarować nam magiczny wieczór wypełniony kolędami z okresu Renesansu. Na śpiew na wejście słuchaliśmy z mocą wykonanej *Bogarodzicy*. Podczas mszy przewijały się pieśni do słów Jana Kochanowskiego z muzyką Mikołaja Gomółki oraz kompozycje Pawła Bębenka.

Czar, który się pojawił podczas Mszy świętej spotęgował się dzięki koncertowi jakiego mieliśmy okazję wysłuchać po mszy.

Niewielu wiernych opuściło kościół, większość została, by wsłuchać się w wielogłosowe kolędy pochodzące z XV i XVI wieków. Słuchaliśmy z zapartym tchem włączając się w śpiew, gdy utwory były nam znane. Akompaniował ksiądz Karol na organach. Widzieliśmy na twarzach Szwajcarów ogromne zadowolenie i zainteresowanie. Pan Antoni przeplatał utwory gawędą lutnisty, tłumacząc pochodzenie śpiewów, tradycje śpiewów domowych i historię kantyczek. Przemiła tłumaczka sprawnie przekładała jego słowa na język francuski. Święteczna i wyjątkowa atmosfera małego, drewnianego, ośnieżonego kościółka wypełnionego domowym muzykowaniem udzieliła się wszystkim. Niestety, ten magiczny wieczór nie mógł trwać w nieskończoność, perspektywa powrotu do Lozanny, po ciemku, przy padającym śniegu nagliła do jego zakończenia. Przedstawiciele rady parafialnej, miejscowa pani pastor, ksiądz Karol i pan Antoni dziękowali wszystkim po kolei i sobie nawzajem za możliwość tak pięknego i pouczającego spotkania. Podziękowaniom nie było końca, ale były one potrzebne, bowiem wyrażały głęboką i silnie odczuwaną wdzięczność. Byliśmy wzruszeni.

Posileni smakowitymi naleśnikami z dżemem (pomysł księdza Karola) wyruszyliśmy do domów z sercami przepełnionymi ciepłem, radością i harmonią muzyki, która do dzisiaj pobrzmiwa w naszych uszach, a może i duszach?...

Zespół Bractwo Lutni zawitał na szwajcarskiej ziemi dzięki uprzejmości przyjaciół, którzy sprawnie zorganizowali, we współpracy z księdzem Karolem, ten występ. Mamy nadzieję, że uda nam się w przyszłym roku, przeżywać okres kołędowy w towarzystwie śpiewaków z Dworu na Wysokiej i że znowu podzielimy się radością wspólnego śpiewania ze Szwajcarami.

I gwoli informacji, cytujemy wyjaśnienie zamieszczone na okładce płyty zespołu Bractwo Lutni pt. *„Pacierz polski”: Impulsem powstania w 1993 roku zespołu „Bractwo Lutni” z Dworu na Wysokiej była radość wspólnego wielogłosowego śpiewu. Towarzyszyła ona zarówno naszemu domowemu muzykowaniu, jak i modlitwie liturgicznej. Ukształtowani przez dominikańską scholę, odnaleźliśmy w muzyce Renesansu świadectwo żywej duchowości i harmonii.*

*Językiem naszej powszechnej modlitwy stały się słowa „Psałterza Polskiego przekładnia Jana Kochanowskiego” i „Melodiae” na tenże Psałterz przez Mikołaja Gomółkę uczynione w roku 1580. Śpiewając psalmy, nie szukamy koncertowych efektów, ale staramy się by nasza wiedza, dotycząca dawnej harmonii i technik wokalnych, jak najlepiej służyła sprawom ducha.*

*A on wzrasta we wspólnej pieśni!*,

za którą Bractwu Lutni serdecznie dziękujemy.

Joanna i Andrzej Kondraccy